Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | 19. GRUDNIA 1921. | NR. 289. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 560	Marek 540	Marek 580	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Przed wyborami wileńskiemi.

Stanowisko Litwy wobec Polski można określić jednym tylko wyrazem: negacya. Jak wiadomo, pogłoski o nagłem uznaniu przez Litwinów drugiego projektu Hymansa, przynoszącego im w darze Wileńszczyznę, za bardzo nikły związek z Polską — okazały się nieprawdziwemi. Gabinet kowieński postanowił ostatecznie odrzucić zlecenie Rady Ligi dotyczące owego projektu. Tak samo bezwzględnie negatywne stanowisko zajęli Litwini wileńscy wobec wyborów. Na zaproszenie komisyi wyborczej okręgu wileńskiego do wzięcia udziału w komisyach wyborczych Tymczasowy Komitet litewski w Wilnie odpowiedział odmownie, motywując to w dłuższem piśmie, zawierającem aż siedm punktów. Oświadczają w niem Litwini, że „nie mogą brać udziału w pracy, która szkodzi interesom społeczeństwa litewskiego", że Polacy organizują Sejm wileński w tym celu, aby „zmusić (?!) Wileńszczyznę do połączenia się z Polską" i wkońcu, że „Sejm wileński odzwierciedli tylko opinię zbałamuconej (!) przez agitatorów z Polski mniejszości (!) społeczeństwa i opóźni (!) powrót Wileńszczyzny do Litwy Niepodległej, od której Polska chce ją oderwać".

Kto miał jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do właściwego znaczenia tej odpowiedzi, to stanowisko Litwinów odsłaniają już bez żadnych ogródek wydawane w języku polskim organy i jednodniówki litewskie w Wilnie. Stanowisko ich jest nieprzejednane wobec Polski. Pełno tam insynuacyi i złośliwych drwin z państwa polskiego, a jako zasadniczy motyw przewija się myśl, że Litwa nie może pozostawać w żadnym najluźniejszym związku z Polską. Jednodniówka „Do Litwy" wręcz oświadcza, że Litwini wolą utracić Wileńszczyznę, niż wejść w jakąkolwiek łączność z Polską.

Tak więc zarówno oficyalna polityka rządu kowieńskiego, jak stanowisko Litwinów wileńskich, jest w każdym razie jasne i zdecydowane. Streszcza się ono w dwóch żądaniach: 1) przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej bez żadnych zastrzeżeń i 2) wyłączenia jakiejkolwiek łączności z Polską choćby kosztem utraty Wilna.

Czy Litwinami rządzi jednak tylko ślepy szał nienawiści? Grają tu niewątpliwie rolę i pewne... nadzieje. Odsłonił je z całą szczerością p. J. Albin Herbaczewski w swej broszurze p. t. „Litwa a Polska". „Dyplomacya litewska — pisze — ma bardzo ułatwione zadanie. Wie dobrze, że jeżeli nie Anglia, to Niemcy (ewentualnie i Rosya obecna, czy jakaś nowa) problem państwowy Litwy korzystnie dla Litwinów rozwiążą w interesie własnym".

Po tem wyznaniu staje się zrozumiałem bezwzględnie antypolskie stanowisko Litwinów. Nie chcą wiązać się najsłabszemi nawet więzami z Polską — bo mają perspektywę na lepszy interes z Niemcami i Rosyą. O te państwa chcą oprzeć swój byt państwowy, a z Litwy uczynić pomost pomiędzy niemi. Dotychczasowe etapy polityki litewskiej najzupełniej potwierdzają to przypuszczenie.

Nie wiadomo narazie, o ile realne są te nadzieje polityków litewskich. Dziś możemy tylko stwierdzić, że z tych czy innych względów Litwa odrzuca wszelką myśl porozumienia z Polską, wobec czego wszystkie plany federacyjne są nieziszczalną mrzonką. Trzeba jeszcze raz stwierdzić tę znaną i powtarzaną już tylokrotnie prawdę w chwili, gdy zbliża się decydujący moment wyborów do Zgromadzenia wileńskiego. Do niego powinniśmy się ludzić. Rozbicie głosów polskich może zgotować nam bolesną niespodziankę. Nie zapominajmy, że na terenie wileńskim obok żywioł polski

ma przewagę, są także Białorusini, Litwini i Żydzi.

Co do Białorusinów, to olbrzymia ich większość ciąży ku Polsce, a odbyty w Wilnie zjazd białoruski pod przewodnictwem p. Aleksiuka, wypowiedział się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski. Ale jeszcze jest druga, co prawda mniej liczna, grupa białoruska pod wodzą Łastowskiego, która ulega wpływom Litwinów i bolszewików. Litwini więc, choć nie wezmą udziału w wyborach i liczebnie stanowią siłę znikomą, stoczą z nami walkę o Białorusinów.

Żywioł żydowski zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące. Żydowskie organizacye syonistyczne i demokratyczne ogłosiły deklaracyę, w której oświadczają, że „w wyborach dopóty nie przyjmą udziału, dopóki nie zostanie wydany odpowiedni dekret (?) określający kompetencye i zadania sejmu".

Poza tem oświadczeniem kryje się niewątpliwie... oferta, że za pewne „ustępstwa" żydzi gotowi są wziąć udział w wyborach. Świadczy o tem wywiad współpracownika wileńskiego „Unser Tag" z premierem Ponikowskim. Współpracownik wileńskiej gazety żydowskiej zapytał wprost prezesa gabinetu, czy nie zamierza pertraktować z ludnością żydowską dzielnicy wileńskiej, aby skłonić ją do udziału w wyborach. P. Ponikowski słusznie odpowiedział, że rząd polski nie będzie nikogo nakłaniał, aby korzystał z przysługującego mu prawa decydowania o losach kraju, a jeśli żydzi nie wezmą udziału w wyborach, to będzie to oznaczać tylko obojętność tych sfer wobec przyszłych losów Wileńszczyzny. Po tej odpowiedzi prezydenta gabinetu można się spodziewać, że żydzi wileńscy udziału w wyborach nie wezmą — lecz niewątpliwie będą wraz z Litwinami agitować przeciw Polsce.

Tak się przedstawia sytuacya wyborcza na terenie wileńskim. Dziś, gdy znamy właściwe intencye Litwinów — dalsza zabawa w federacyę byłaby zbrodnią. Litwini nie chcą żadnych stosunków z Polską, a żywioł polski na Litwie uważają za „renegatów", za spolszczonych Litwinów". Nie mamy więc żadnej wątpliwości, jakim byłby los Wileńszczyzny pod rządami litewskimi. Ucisk i „odpolszczanie", t. j. wynaradawianie Polaków, święciłyby tam tryumfy.

Nie wątpimy, że sama Wileńszczyzna rozumie doskonale to niebezpieczeństwo i wyraz jej woli w Zgromadzeniu wileńskiem nie da się spaczyć żadnymi mrzonkami.

CHM.

Briand podkreśla konieczność ugody z Watykanem.

Paryż. P. A. T. (Havas). Odpowiadając w Senacie na interpelacyę w sprawie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, Briand przypomniał, że przyjęto kredyt na utworzenie placówki przy Watykanie, uznano więc za potrzebne podjęcie stosunków z Watykanem. Jego zdaniem, oprócz posłania Jonnarta do Watykanu, powinienby jeszcze przybyć nuncyusz papieski do Paryża. Nie leży w interesie republiki, aby taka siła, jak katolicyzm, działała poza ustawami francuskimi. Kongregacye powróciły do Francyi w ciągu wojny, nikt wtedy nie myślał o usunięciu ich z kraju. Briand przytacza słowa Jonnarta, według których jest rzeczą niewątpliwą dla Stolicy świętej, że ustawy świeckie winny być uszanowane. Briand stwierdza raz jeszcze, że istnienie przedstawicielstwa francuskiego w Watykanie jest korzystne dla interesów kraju.

Paryż. P. A. T. (Havas). Senat ukończył wczoraj dyskusyę nad interpelacyami w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych z Watykanem i przyjął 174 głosami przeciwko 129 porządek dzienny, wyrażając votum zaufania rządowi.

Ratyfikacya ugody z Irlandyą.

Warszawa. (Telef. wł.) donoszą z Londynu: Izba gmin ratyfikowała ugodę z Irlandyą.

Londyn. P. A. T. (Havas). Izba gmin i Izba lordów przyjęły odpowiedź na mowę tronową, dotyczącą sprawy przyjęcia układu angielsko-irlandzkiego.

CHINY ODZYSKUJĄ SWĄ WŁASNOŚĆ.

Waszyngton. P. A. T. Havas. Delegaci chińscy i japońscy zawarli układ w sprawie zwrotu kolei Kiauczau Czinanfu na rzecz Chin.

Anglia i Francya a „niewypłacalność" Niemiec.

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się z urzędowej strony angielskiej, że nota rządu niemieckiego, wystosowana do komisyi reparacyjnej, oświadczająca, że rząd niemiecki nie będzie w stanie zapłacić w całej pełni raty styczniowej i lutowej, nie była niespodzianką. Panuje zdanie, że dobrze się stało, iż dowiedziano się najgorszej rzeczy. Rozpatrując rzecz z tego stanowiska, doniesienie rządu niemieckiego posłuży do oczyszczenia atmosfery i do decyzyi w całokształcie sprawy.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Lord kanclerz Birkenhead oświadczył w kwestyi odbudowy Europy, że zapłacenie reparacyi w proponowanych rozmiarach jest niemożliwe. Świat cały doszedł do tego przekonania. Gdyby uregulowanie stosunków światowych leżało w moich rękach — mówił lord — oświadczyłbym Niemcom: musicie odbudować Francyę i Belgię przez pracę i dostarczenie materyału. Byłoby to istotnie więcej warte, niż zasadzenie sprawców wojennych. Nie mniej piekącą kwestyą jest kwestya odnowienia Europy. Jest to może bardzo dobrze kazać płacić za wyrządzone krzywdy, ale nie jest dobrze, gdy przy tem własny naród cierpi głód. Musimy dojść do porozumienia z Francyą i Niemcami. Należy także porozumieć się z Rosyą. Niemcom można uwzględnić niezapłacenie odszkodowań, ale tylko pod pewnymi warunkami. Alianci nie mogą bez obaw patrzyć na wydawanie w Niemczech coraz nowych pieniędzy papierowych. Wszystkie te sprawy jednak mogą być uregulowane przez układ między Francyą i Anglią.

Berlin. (A. W.) Dziś w południe wręczono rządowi niemieckiemu odpowiedź komisyi reparacyjnej na ostatnią notę niemiecką. Komisya reparacyjna w Paryżu zapytuje rząd niemiecki, jaką kwotę zapłacą Niemcy w styczniu i lutym, na jaki czas życzy sobie rząd niemiecki odroczyć termin spłat reparacyjnych i jakie gwarancye może rząd niemiecki ofiarować przez czas trwania zwłoki w spłatach rat reparacyjnych.

Francya zażąda gwarancyi finansowych.

Berlin. (A. W.) Z Paryża donoszą, że zastosowanie sankcyi militarnych w związku z ogłoszoną przez Niemcy niewypłacalnością nie jest przewidywane, ze względu na okoliczność, że na podstawie art. 234 traktatu wersalskiego przysługuje Niemcom prawo żądania odroczenia terminu spłat. Francya jest zresztą w niewielkim stopniu bezpośrednio zainteresowaną w sprawie rat najbliższych. Raty te miały przedewszystkiem zaspokoić pretensye Belgii, korzystającej z przywileju pierwszeństwa, oraz pokryć koszta okupacyi angielskiej. Gdyby Anglia i Belgia domagały się tego, to Francya, jako mandataryuszka koalicyi, gotowa byłaby zastosować sankcye karne, w każdym razie Francya żądać będzie gwarancyi finansowych, mianowicie ścisłej kontroli banku Rzeszy, zmniejszenia emisyi banknotów i prawa przeprowadzenia istotnej kontroli nad całą niemiecką gospodarką finansową.

PRÓBA WYMUSZENIA NA FRANCYI.

Londyn. (A. W.) Rozeszła się tutaj pogłoska, że Anglia nie będzie kwestyonowała układu Francyi z rządem Angory, jeżeli Francya zrzeknie się w zamian za to obsadzenia obszaru nad Ruhrą.

LLOYD GEORGE MÓWI O WYRÓWNANIU DŁUGÓW.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Lloyd George oświadczył w przemówieniu do delegacyi robotniczej, że naród angielski pragnie, aby w Europie wróciły normalne stosunki, Francya jednakże nie może dojść do równowagi, gdyż musi zaciągać długi, celem odbudowania zniszczonych terytoryów. Dalej oświadczył Lloyd George, że długi Wielkiej Brytanii wynoszą wraz z procentami 1 miliard funtów szterlingów, długi zaś aliantów, zaciągnięte w Wielkiej Brytanii, wynoszą, bez procentów, 2 miliardy funtów. Lloyd George zgadza się z rezolucyą partyi robotniczej, że byłoby pożądanem, aby wszystkie narody doszły do porozumienia w sprawie długów.

Rząd niem. twierdzi, że okazał dobrą wolę.

Berlin. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej głównej komisyi, oraz komisyi dla spraw zagranicznych kanclerz Rzeszy Wirth objaśniał szczegółowo o nowem położeniu politycznem, wytworzonem przez wysłanie noty niemieckiej w dniu 14 grudnia b. r. do prezydenta komisyi reparacyjnej. Kanclerz Rzeszy starał się udokumentować ten krok, zaznaczając, iż nikt na całym świecie nie może wątpić o szczerej chęci Niemiec w sprawie wypełnienia zobowiązań reparacyjnych. Co Niemcy uczynić mogły, to zrobiły (?). Jednakże większa część ciężarów, nałożonych na Niemcy, nie zależy tylko od życia gospodarczego Niemiec, lecz całej Europy, a nawet całego świata.

W dalszym ciągu przedstawił akcyę rządu co do pożyczki i oświadczył, iż po wyczerpaniu wszystkich innych możliwych środków, rząd niemiecki uczynił ten ciężki krok oficyalny. Usiłowania rządu niemieckiego w sprawie uzyskania pożyczki w angielskich kołach finansowych mają jeden wynik dodatni, a mianowicie ten, iż z ust tych kół padły po raz pierwszy słowa ostrej krytyki uchwał reparacyjnych. Rząd niemiecki osiągnął to, że problem reparacyjny będzie ponownie przedmiotem dyskusyi mocarstw.

Kanclerz oświadczył dalej, że Niemcy muszą wytężyć obecnie wszystkie siły, aby zaufanie wśród koalicyi dla Niemiec więcej było wzmocnione. W tym celu Niemcy muszą jak najrychlej przyprowadzić do równowagi budżet pocztowy i kolejowy. Niemcy muszą pokazać światu, iż są w stanie oprzeć swoje wewnętrzne położenie na rzetelnej finansowej i gospodarczej podstawie.

Berlin. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych przemawiali między innymi Helfferich i Stinnes, którzy wystąpili z ciężkimi zarzutami przeciwko rządowi Rzeszy. Krytyka akcyi kredytowej rządu była tak ostrą, iż prezydent Loebe oświadczył w konwencie seniorów, że parlament nie może być wcześniej odroczony, dokąd kanclerz nie otrzyma votum zaufania. Z tego wnioskują, iż w najbliższych dniach kanclerz Rzeszy przedłoży przed plenum parlamentu sprawy reparacyjne.

Postępy pracy komisyi górnośląskich.

Katowice. P. A. T. Delegacya niemiecka komunikuje: Sekretarz stanu Lewald konferował wczoraj szczegółowo z przedstawicielami Związku prasy górnośląskiej w sprawie zawarcia układu o ochronie mniejszości.

Komunikat prasowy delegacyi polskiej z dnia 16 b. m. brzmi: Prace podkomisyi dla spraw wody i elektryczności postępują szybko naprzód. Sprawy, dotyczące wody, załatwione będą prawdopodobnie do 1 stycznia. Ustalono zobowiązania co do wzajemnej dostawy wody, przyczem ilość wody, dostarczanej ze strony polskiej, jest znacznie większą, aniżeli ilość wody, dostarczanej ze strony niemieckiej po stronie polskiej.

Komisya kolejowa ustaliła stacye, które służyć mają jako stacye pograniczne. W dniu jutrzejszym zajmować się ona będzie wraz z komisyą celną i cyrkulacyjną załatwieniem formalności pogranicznych przez władze polskie i niemieckie.

Porozumienie co do waluty na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie podają, że prawdopodobnie zostaną usunięte różnice zdań ujawnione przy rokowaniach polsko-niemieckich nad sprawą waluty na G. Śląsku. Prawdopodobnie będzie osiągnięte porozumienie w sprawie likwidacyi gospodarki państwowej niemieckiej. Pewne ustępstwa uczynione zostały przez delegacyę polską.

POCZTA I KOLEJE GÓRNOŚLĄSKIE.

Katowice. (A. W.) Według „Volksstimme", komisya pocztowo-telegraficzna uchwaliła, że na terenie Śląska polskiego i Śląska niemieckiego obowiązywać będzie jednakowe porto pocztowe i dopiero listy pochodzące z Niemiec lub z Polski na były teren plebiscytowy będą musiały podlegać opłacie portowej zagranicznej. To samo dotyczy taryfy telegraficznej pomiędzy obydwoma częściami Śląska. W komisyi kolejowej miano również przyjąć decyzyę utworzenia w polskiej części Śląska polskiej administracyi, a w niemieckiej części niemieckiej administracyi i tylko główny urząd tej organizacyi będzie miał zarząd mieszany.

ZNOWU ZAMACH NA KS. BRANDYSA.

Katowice. P. A. T. Z Rybnika donoszą o ponownym zamachu, dokonanym na osobie proboszcza wojskowego, ks. Jana Brandysa, brata posła ks. Brandysa. Nieznany sprawca podłożył do pieca materyał wybuchowy, którego eksplozya zdemolowała mieszkanie ks. Brandysa. Przypuszczają, że sprawcami zamachu są bojówki niemieckie.

Tryljonowy budżet rosyjski.

Wiedeń. (A. W.) Z Moskwy donoszą, że w budżecie rosyjskim, który obejmuje wydatki na dziewięć pierwszych miesięcy roku 1922 preliminowano 181 tryljonów rubli sowieckich.

Konferencya odbudowy Europy.

Londyn. P. A. T. (Wolff). „Manchester Guardian" donosi, że Lloyd George zamierza zwołać konferencyę europejską w sprawie odbudowy Europy. Będzie to w pierwszej linii konferencya państw koalicyjnych, jednakże będą na niej wysłuchane opinie Niemiec i Austryi. Ameryka w konferencyi tej nie weźmie udziału.

ANGLIA PRZECIW ŁODZIOM PODWODNYM.

Londyn. P. A. T. Tel. Comp. Z Waszyngtonu donoszą, że Balfour oświadczył publicznie, iż Wielka Brytania zaproponuje zupełny zakaz używania łodzi podwodnych.

OGRANICZENIE SIŁ MORSKICH FRANCYI.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Delegaci angielscy oświadczają, że Francya ma prawo utrzymania zwiększonych sił morskich, ale nie w tym stosunku, jak tego żąda. Hughes i Balfour są zdania, że 175 tysięcy tonn wielkich okrętów wojennych powinno Francyi wystarczyć.

NIE BĘDZIE OBNIŻENIA PŁAC URZĘDN.

Warszawa. P. A. T. Jak nam komunikują z Ministerstwa skarbu, pogłoski, jakoby minister skarbu zamierzał wystąpić z wnioskiem obniżenia płac urzędniczych, są bezpodstawne.

DUPONT NASTĘPCĄ NIESSELA.

Warszawa. (A. W.) Generał Dupont, który miał wczoraj przybyć do Warszawy, przyjedzie dopiero jutro. Obejmie on czynności generała Niessela, który wyjeżdża do Francyi na wysokie stanowisko.

AMBITNE ZAMIARY BENESZA.

Rzym. (A. W.) „Corriere della Sera" donosi w związku z konferencyą prezydentów Austryi i Czechosłowacyi na zamku Lana, że Benesz zamierza utworzyć blok państw sukcesyjnych b. monarchii austryacko-węgierskiej pod naczelnem kierownictwem Czechosłowacyi.

GRECY ATAKUJĄ ZNÓW BEZ SKUTKU.

Paryż. P. A. T. Havas. Jak donoszą z Angory, urzędowy komunikat turecki z dnia 15 b. m. donosi, że Grecy znacznemi siłami zaatakowali Turków na wschód od Eskiszehir. Po zaciętej walce, Grecy cofnęli się ponosząc ciężkie straty.

Z dnia politycznego.

Czeska „ugoda".

Pogrom, urządzony przez bojówkę czeską w Dąbrowie przy wpisach do szkoły polskiej, o czem pisaliśmy w onegdajszym numerze, nie jest bynajmniej wybrykiem nieodpowiedzialnych czynników. Jest to planowa robota, zmierzająca konsekwentnie do wynarodowienia tej rdzennie polskiej gminy. Wpisy do szkoły polskiej w Dąbrowie mają już swoją historyę.

Szkolnictwo polskie w Dąbrowie stało wysoko. Założona w 1884 r. szkoła ludowa rozrosła się z biegiem lat w sześcioklasówkę z trzema paralelkami i 432 dziećmi, wydziałowa, założona w 1890 r., liczyła w 1920 r. — 263 uczniów, zawodowo-górnicza — sławna była na całą Polskę i wykształciła sporą liczbę pierwszorzędnych sztygarów. To też po rozdarciu Śląska Cieszyńskiego zaciekłość Czechów zwróciła się przedewszystkiem przeciw Dąbrowie. Dnia 1 września 1920 r. czeska Rada szkolna zamknęła tam polskie szkoły, a 700 polskich dzieci zostało pozbawionych nauki, bo do czeskiej szkoły nikt prawie nie zapisał swych dzieci.

Praga jednak chce uchodzić za „bezstronną", więc umyła ręce, uznała zamknięcie szkół za „samowolne" i zarządziła wpisy do szkół polskich. Wpisy te jednakże dwukrotnie nie doszły do skutku (ostatnio 30 z. m.), bo komisye czeskie „spóźniły się", a przez ten czas bojówki czeskie rozpędziły pałkami rodziców i opiekunów, przyczem zmasakrowano wielu znanych obywateli polskich, nauczycieli i dzieci.

Zdawało się, że wpisy zarządzone po raz trzeci w dniu 12 b. m., już w okresie „ugody", nie skończą się tak haniebnie. Niestety, komedya wpisowa rozegrała się po raz trzeci, a bandytyzm czeski odniósł nowe „tryumfy" i stał się jaskrawą ilustracyą czeskiej „ugody".

Autonomia gminna dla żydów.

W związku z różnorodnymi projektami statutów dla Galicyi Wschodniej, jakie są omawiane w kołach rządowych, żydowskie sfery we Lwowie rozpoczęły starania o uwzględnienie w tych statutach autonomii gminnej dla żydów. Wątpimy bardzo, czy nawet socyaliści, którzy pierwsi zajęli się opracowywaniem projektu statutu dla Galicyi Wschodniej, lecz potem go zarzucili wskutek sprzeciwu pochodzącego nawet z łona ich stronnictwa, zechcą przychylić się do tego niesłychanego żądania.

Peru contra Chile.

Stosunki między dwoma sąsiadującemi ze sobą, a obok Brazylii i Argentyny, największemi i najbardziej kulturalnemi republikami Ameryki południowej, tj. między Peru a Chile, oddawna były naprężone, często nawet wprost nieprzyjazne. Peruwiańczycy bowiem zapomnieć nie mogą nieszczęsnej wojny z lat 1879—83, która pozbawiła ich olbrzymich pokładów saletry oraz części terytoryum na rzecz zwycięskiej republiki chilijskiej.

Przedmiotem obecnego zatargu znów są owe stracone przez Peru terytorya: Arica i Tacna. Zatarg ten przybrał naprzód formę wojny celnej, rozpoczętej przez Peru, następnie zaś doprowadzić musiał, jak donoszą z Buenos Aires, do zbrojnego starcia pod chilijską miejscowością Moquegua, którą to miejscowość zaatakowało wojsko peruwiańskie w sile, jak na tamtejsze stosunki znacznej, bo 7.500 ludzi.

Z militarnego i politycznego punktu widzenia jestto, prawdopodobnie, burza w szklance wody. Obie wymienione republiki należą do Ligi narodów, więc ona zapewne tę burzę wkrótce uspokoi. Jednakże zatarg peruwiańsko-chilijski jest interesującym z innego względu. Peru mianowicie zostaje w zupełności pod wpływem Francyi, a instruktorami jej wojska są oficerowie francuscy; Chile zaś, które w czasie wojny światowej nie kryło się ze swemi sympatyami dla Niemiec, opanowane jest w znacznej części przez kapitał niemiecki, zreorganizowało swe wojsko na wzór niemiecki i przez oficerów niemieckich, a jego mieszkańcy, powszechnie nielubiani w Ameryce południowej, noszą wątpliwej wartości epitet: „Prusaków południowo-amerykańskich". Różnice w poglądach opinii publicznej i nastrojach ludności obu republik okazały się bardzo wyraźnie podczas świeżej agitacyjnej podróży francuskiego generała Mangina po Ameryce południowej — w Peru przyjmowano go z entuzyazmem, w Chile — z grzeczną rezerwą.

Zatarg tedy między jedną z tych republik a drugą będzie rodzajem starcia się dwóch wpływów politycznych i dwóch kultur. Zrozumiałe zatem zajęcie budzić on musi w całym świecie cywilizowanym.

Sprawa Kościoła w Gdańsku.

Wyjaśnienie min. Skirmunta.

Przed niejakim czasem bawił w Gdańsku w przejeździe do Kowna ks. O'Rourke, biskup Efezu, wysłany na Litwę w misyi dyplomatycznej przez Kardynała sekretarza stanu ks. Gasparri'ego. Według informacyi niektórych dzienników ks. O'Rourke (który urodził się na ziemiach polskich i jest podobno jeszcze dotąd obywatelem polskim) konferował z Niemcami gdańskimi w sprawie wyjęcia Gdańska z pod jurysdykcyi biskupa chełmińskiego. Podobno nawet zapewnił centrowców gdańskich, że ich sprawa w Watykanie dobrze stoi. Z Polakami gdańskimi ks. O'Rourke nie prowadził żadnych rozmów.

Z powodu tych wiadomości wniesiono w Sejmie interpelacyę do min. Skirmunta, wzywającą go, by przeszkodził zamierzonemu przez pewne koła wydzieleniu Gdańska z dyecezyi chełmińskiej i włączeniu go do warmińskiej. Min. Skirmunt w odpowiedzi oświadczył na posiedzeniu Sejmu 15 b. m., że polecił przedstawicielom polskim w Rydze (ks. O'Rourke ma zostać biskupem Łotwy), Gdańsku i Rzymie sprawdzić wiadomości o nieprzychylnem stanowisku ks. O'Rourke względem Polaków. Okazało się, że informacye były fałszywe i że zresztą ks. O'Rourke do zajmowania jakiegokolwiek stanowiska lub do wydawania enuncyacyi w sprawie gdańskiej nie był zobowiązany. Za drugą bytnością w drodze powrotnej z Kowna biskup O'Rourke powtórnie zatrzymał się w Gdańsku i złożył wizytę gen. kom. p. Plucińskiemu, z którym odbył blisko półgodzinną rozmowę. Z rozmowy tej p. Pluciński zupełnie nie nabrał przekonania, żeby ks. O'Rourke był dla Polaków specyalnie nieżyczliwie usposobiony. Ks. O'Rourke oświadczył, że ma zamiar spędzić w Warszawie około sześciu tygodni.

Dążenia pewnych kół gdańskich do oderwania się od dyecezyi chełmińskiej — oświadczył dalej min. spraw zagr. — i do przyłączenia się do dyecezyi warmińskiej zaraz od ich pojawienia się rząd polski starał się sparaliżować, a to przedewszystkiem za pośrednictwem swego poselstwa w Watykanie i nuncyatury w Warszawie. Dążeniem rządu polskiego było i jest stworzenie z całego obszaru w. miasta, należącego obecnie pod względem kościelnym do dyecezyi chełmińskiej i warmińskiej, gen. Wikaryatu, zależnego od biskupa w Pelplinie. Akcya ta może zostać zrealizowaną dopiero w trakcie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską, który znajduje się w przygotowaniu. Obecnie otrzymaliśmy zapewnienie, że status quo nie będzie naruszony.

„Bandyci".

Że zjazd żydoznawczy, urządzony niedawno w Warszawie, był bardzo na czasie i że ustalił tylko fakty — potwierdzają to sami żydzi i to w formie bardzo jaskrawej. Z powodu udzielenia na ten zjazd sali Rady miejskiej w Warszawie żydzi nie tylko wnieśli interpelacyę, ale gdy odpowiedź prezesa p. Balińskiego ich nie zadowoliła, urządzili na onegdajszem posiedzeniu Rady bezczelną burdę. Radny (i pos. do Sejmu) Grünbaum zaatakował w brutalny sposób Tow. „Rozwój" i uczestników Zjazdu, porównując ich do „czarnej sotni" i ośmielił się nawet powiedzieć, że prezes Rady udzielił sali — bandytom! Wywołało, to naturalnie szaloną burzę i tylko dzięki interwencyi przewodniczącego zuchwały prowokator żydowski nie spotkał się z doraźną nauczką.

W każdym razie występ p. Grünbauma jest doskonałą ilustracyą tego wszystkiego, o czem mówiono na Zjeździe żydoznawczym. Żydzi istotnie uważają już Polskę za swój folwark, a Polaków za swych niewolników, którzy muszą pracować na żydów i dla żydów. Nie wolno już im mówić o własnym przemyśle i propagować zasadę, którą przedewszystkiem żydzi stosują konsekwentnie, zasadę „swój do swego". Co wolno żydom w Polsce, to nie wolno Polakom! Żyd zawsze i wszędzie popiera żyda, ale jeśli Polak chce żydów pod tym względem naśladować — to przedstawiciel żydostwa stolicy, na posiedzeniu Rady rzuca Polakom publicznie obelgę: bandyci!

Może to wreszcie zbudzi nasze społeczeństwo z dotychczasowej apatyi. Bo doprawdy już sam fakt, że w Polsce musi powstawać specyalne towarzystwo, aby przypominać Polakom, że trzeba popierać przedewszystkiem swoich, a nie wrogów — jest objawem bardzo smutnym. Mamy jednak nadzieję, że prowokacye rozmaitych Grünbaumów nie pozostaną bez skutku, że w społeczeństwie polskiem zbudzi się wreszcie **ambicya narodowa**, że nie będzie ono napychać kieszeni tym, co uważają już Polaków za swych niewolników i plują im w twarz!...

Bandyci! Takim językiem przemawiają już żydzi do Polaków. Bardzo dobrze. Dziś ślepi muszą już przejrzeć i zrozumieć, że dłużej nie można trwać w bierności. Każdy Polak, jeśli ma choć odrobinę **godności narodowej**, nie może bez rumieńca wstydu przestąpić progu sklepu żydowskiego. Okrzyk p. Grünbauma stałby się dla niego zasłużonym policzkiem.

Echa.

Doryna z „Czasu".

P. Boy zapewnia nas w „Czasie" słowami molierowskiej Doryny, że nie potrafi się niczem zgorszyć. Chętnie w to wierzymy. Wiemy, że autor „Słówek" wytrzyma wszelką próbę i wszelką pokusę. Zresztą, „gdy się człowiek robi starszy, wszystko w nim powoli parszy-wieje...", takie pełne rezygnacyi zapewnienia słyszeliśmy niegdyś od pewnego pana, który dziś przedzierżgnął się w młodą Dorynę. — Nie chodzi nam jednak o miłego zresztą sceptyka, jakim jest Doryna-Boy, ale o to, że repertuar Bagateli jest systematyczną deprawacyą społeczną, szerzoną z wyrafinowanym cynizmem i nie mającą nic wspólnego ze sztuką. Temu p. Boy w swej odpowiedzi „Głosowi Narodu" nie zaprzecza, bo temu zaprzeczyć nie można, nawet gdy się samemu jest obojętnym na kryterya moralne. I ten więc nasz zarzut pozostaje nieodpartym, że „Czas" stanął na równi z „Kuryerkiem" w szeregach chwalców „Kurników", „Płomieni" i t. p. bagatelowych atrakcyi.

Napewno zaś nie z francuskiej literatury, której p. Boy jest znakomitym tłómaczem, a z której przejęliśmy takie wyrazy jak „lojalność" i „kurtoazya", nauczył się recenzent „Czasu" w polemice zarzucać przeciwnikowi tartuferyę, jak to nam — dość impertynencko — zdaje się w swym cytacie z Moliera zarzucać.

Iskierki.

Niewdzięczni.

Otrzymałem następujące pismo:

Szanowny Panie! Niepotrzebnie straszy nas Pan latarniami. Niebezpieczeństwo było, ale już, na szczęście, minęło bezpowrotnie. Latarnie mogłyby istotnie być w robocie, gdyby Prusacy zwyciężyli. Jak już dziś wiemy dokładnie — zamiast Polski mielibyśmy wówczas co najwyżej Beseleryę, a to niezadowoliłoby chyba Legionistów, którzy przelewali krew za Polskę. Rozgoryczenie patryotycznej i zapalnej młodzieży legionowej mogłoby wtedy wyładować się w sposób nie bardzo przyjemny dla N. K. N.-u. Ale, na szczęście, jego nadzieje zawiodły, zwyciężyła koalicya i mamy Polskę w granicach, o jakich nie marzyliśmy. To wystarczy, aby o wszystkich przykrych wspomnieniach zapomnieć. Łączę i t. d.

Były członek N. K. N.

Święta prawda. Ale z powyższych trafnych uwag byłego członka N. K. N. wynika, że enkaenitów od strasznego „latarnianego" losu uratowała koalicya i Komitet paryski. Więc tembardziej jest niezrozumiałem, że przy każdej okazyi pokazują zęby swym zbawcom.

Niewdzięczni! CHM.

† S. p. Gabryela Zapolska.

Ze Lwowa nadeszła wiadomość, iż w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 4 nad ranem zmarła tam po długiej i ciężkiej chorobie znakomita nasza powieściopisarka, aktorka i zarazem autorka licznych dramatycznych utworów, Gabryela Zapolska. Ze śmiercią ś. p. Gabryeli Zapolskiej schodzi do grobu jedna z najpłodniejszych i najpopularniejszych autorek, której sława i wziętość obiegła niotylko Polskę całą, ale nadto przez dramatyczną działalność trafiła także na sceny teatrów zagranicznych. Zanim podamy szczegółową charakterystykę jej powieściowej i dramatycznej twórczości, poprzestajemy na podaniu kilku biograficznych szczegółów z jej życia i z jej piśmienniczej działalności.

Ś. p. Gabryela Śnieżko Zapolska urodziła się w r. 1860 we wsi Kiwerce pod Łuckiem. Kształciła się we Lwowie, gdzie w latach wczesnej młodości wstąpiła na scenę; grała też przez czas jakiś na scenie teatru miejskiego w Krakowie, a potem w Poznaniu i Petersburgu, odtwarzając role dramatyczne i salonowe. W tym czasie odbyła podróż po Europie, przebywając czas dłuższy w Paryżu. Ostatnie lata życia spędzała przeważnie stale we Lwowie.

Z licznej spuścizny jej literackiej wymienić należy powieści: „Kaśka Karyatyda" (przerobioną następnie dla sceny i wystawioną naprzód w Warszawie), „Akwarele", „Szmat życia", „Menażerya ludzka", „Janka", „Fin-De Siecle'istka", „Z pamiętników młodej mężatki", „Zaszumi las", „O czem się nie mówi". Z utworów dramatycznych wymienić należy: „Sybir", „Małka Szwarcenkopf", „Jojne Firułkes", „Dziewiczy wieczór", „Skiz", „Ich czworo", „Panna Maliczewska", „Moralność pani Dulskiej" i „Kobieta bez skazy".

Z utworów patryotycznych, napisanych pod pseudonimem „Maskoff", największą popularność pozyskał dramat osnuty na tle ucisku Polaków pod zaborem rosyjskim „Tamten".

Z utworów odzwierciedlających środowisko żydowskie „Małka Szwarcenkopf" i „Jojne Firułkes", a z innych „Moralność pani Dulskiej", komedya satyryczna, stwarzająca wyborne typy i obrazy kołtunoryi mieszczańskiej. Wiele z tych sztuk doczekało się tłumaczeń na języki obce.

Ś. p. Zapolska zarówno w swych powieściach jak dramatach była wyrazicielką skrajnego naturalizmu. Jej charakterystyka środowiska obyczajowego, niezrównana w sile i plastyce typów, przechodząca w karykaturę i brutalność — była przecież gwałtownym protestem przeciw brudowi, obłudzie i miałkości życia, przeciw zatraceniu ideałów przez współczesne pokolenie. W najgłębszej więc treści swych dzieł była Zapolska przedstawicielką idealizmu, mimo swej naturalistycznej maniery pisania. W wielu jej powieściach zwyciężała tendencya moralizatorska, w innych, pisanych pospiesznie i bez pogłębienia, wydobywała się na jaw tylko szorstka, brutalna zewnętrzność życia, ale ujęta w swym całokształcie, była to twórczość mocna i rzetelna, która dostarczyła polskiej literaturze szeregu dzieł trwałych i która pozostanie niezmiernie wiernym dokumentem swego czasu. Z Zapolską schodzi do grobu zapóźniony w Polsce i niezawsze sympatyczny naturalizm, ale nasza literatura traci równocześnie talent prawdziwy, oddany apostolstwu dobra i prawdy, błądzący często lub ponoszony temperamentem poza szranki, ale niemniej szczery i szlachetny. Cześć Jej pamięci!

KRONIKA.

PRZENIESIENIE KRAKOWA DO 1-go STOPNIA PŁAC.

Jak się dowiadujemy, prezes krakowskiej Dyrekcyi kolei, inż. Prachtel, otrzymał wczoraj telefoniczną wiadomość od bawiącego w Warszawie wojewody Gałeckiego, że minister skarbu Michalski podpisał akt, przenoszący Kraków do 1-go stopnia płac. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zaliczenie Krakowa do 1-go stopnia płac uzyskuje ważność z dniem 1 grudnia b. r.

PREMIERA „STRASZNYCH DZIECI".

Wczorajsza premiera sztuki naszego współpracownika p. K. H. Rostworowskiego „Strasznych dzieci" zgromadziła tłumy publiczności ciekawej oglądać nowy utwór sympatycznego i cenionego dramaturga. Gorące i zasłużone oklaski i wywoływania autora po każdym akcie mówiły o serdecznem przyjęciu sztuki przez naszą publiczność. Autor świetnie przeprowadzoną groteską na temat upadku człowieka i jego powrotu do wyżyn, z których spadł, wprowadził nastrój pełen figlarnego humoru i dziecinnego zastraszenia. Artyści grali sztukę wprost znakomicie. Gra ich związana z akompaniamentem muzyki była pierwszorzędnem dziełem sztuki reżyserskiej p. Trzcińskiego. Niezwykle pomysłowe stroje i maski inwencyi p. Galla illustrowały świetnie głęboki, filozoficzny sens bajki. Dawno nie przeżyliśmy w teatrze tak miłego wieczoru. P. Rostworowski wszedł w nową fazę rozwoju swego talentu krokiem zwycięskim. Obszerną recenzyę podamy w numerze wtorkowym. t. s.

MATCH POLSKA—WĘGRY.

Nasze koła sportowe oczekują z ogromnem zainteresowaniem wyniku turnieju footballowego, jaki stoczą w niedzielę 18 b. m. w Budapeszcie drużyny reprezentacyjne Polski i Węgier. Niedzielny match będzie pierwszym występem polskiego sportu na arenie międzynarodowej i zadecyduje o opinii, jaka się na najbliższą przyszłość o nim ustali w świecie sportowym zagranicy. Nasze kluby footballowe wysłały do popisowego teamu najlepsze siły, samo znakomitości, oklaskiwane setki razy na naszych boiskach i żywią uzasadnioną nadzieję, że barwy polskie nie okryją się niesławą w walce z zespołem węgierskim, który reprezentuje wysoką skalę kultury sportowej. Publiczność krakowska będzie oczywiście bardzo uradowaną, jeśli jutro zadepeszowane z Budapesztu do Krakowa dwie cyfry, przedzielone znakiem dzielenia — będą pochlebnem świadectwem tężyzny i sprawności polskiego sportu. Wszak będzie to równocześnie dyplom dla klubu, noszącego barwy Krakowa!

Kraków, 17 grudnia.

WŚRÓD JODŁOWEGO LASU KOŁO SUKIENNIC ukazali się wczoraj nasi domorośli artyści z przedmieścia, przynosząc na sprzedaż własnoręcznie wykonane szopki krakowskie. Są one ozdobione wieżycami z kolorowego papieru, a pod słomianą strzechą umieszczone są papierowe figurki, przedstawiające pasterzy i królów, zdążających do Dzieciątka. Szopki, jako specyalność krakowska, znajdowały chętnych nabywców.

WESOŁA REWIA KRAKOWSK. ŚWIATKA. Rodzimym humorem skrzące się sceny z krakowskiego bruku stanowić będą treść kilku humoresek, które w piątek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39) odczyta redaktor Antoni Lekszycki, znany autor pogodnie swawolnych feljetonów z życia naszego Gawronowa. Między innemi w humorystycznym filmie p. t. „Barwna heca na krakowskim cielętniku" zapozna świetny recytator słuchaczy z wesołymi epizodami zabawy w dniu św. Szczepana na Linii A—B, a opis ten urozmaici szereg cytatów z poetów polskich. Bilety po 150 i 100 Mk. nabywać można w sekretaryacie Kollegium wykładów naukowych.

WYKŁADY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Rektorat Uniw. Jag. zawiadamia, że wykłady na Uniwersytecie rozpoczną się po święcie Trzech Króli.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEW. KRAKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski zaprosił wszystkich starostów województwa na konferencyę, która się rozpocznie we środę 21 b. m. o godz. 9 rano w sali posiedzeń krak. Rady powiatowej.

AKTUALNA „POGADANKA". Staraniem politycznego Związku kobiet odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem, w sali Kopernika w Collegium Novum pogadanka prof. Michała Siedleckiego na temat: „Sprawa wileńska".

CHYBIONA AKCYA KOMISYI DLA ZWALCZANIA DROŻYZNY. Przed dwoma mniej więcej tygodniami odbyły posiedzenie: Komitet dla walki z lichwą i Komisya dla ustalania wytycznych cen artykułów spożywczych dla m. Krakowa. Zapowiadana od tak dawna akcya województwa krakowskiego została przedsięwzięta w okresie ogólno zniżkowym i wybitnej tendencyi dalszego spadku cen. Pomijając już fakt wielce niefortunnego kroku normowania cen w czasie zasadniczych zmian na lepsze — komisye, widocznie nieobznajomione z cenami targowemi, ustanowiły nowe w stosunku do których dotychczasowe były znacznie niższe. I tak, przed akcyą „zwalczania drożyzny" 1 klg. mąki pszennej kosztował wszędzie 200—220 Mk., komisya zaś ustanowiła cenę 240 Mk. Cenę cukru, który można było nabywać w dowolnych ilościach po 680 Mk. za 1 kg., podniesiono na 735 Mk. dla mleka wytyczono cenę 150 Mk. za litr, a więc o 30 Mk. wyższą, niż żądali przekupnie, i t. d. Również artykuł, tak powszechnie używany w czasie świąt, jak ryby, podrożyła komisya z ceny targowej 700—750 na 800 Mk. Oczywista, z chwilą ogłoszenia nowych cen urzędowych podrożyli przekupnie natychmiast wszystkie artykuły do uchwalonej przez komisye wysokości. Jakie skutki pociągnęła za sobą akcya „przeciwzwyżkowa" komisyi, łatwo się domyśleć. Dotychczasowa konkurencya kupców, która w następstwie tego przy wolnym handlu sprowadzała zniżkę cen, ustała, kupcy zaś oczekują z niecierpliwością, czy komisya nie naznaczy przypadkowo jeszcze raz nowych cen, znowu wyższych od poprzednich.

O „GWIAZDKĘ" DLA BIEDNYCH DZIECI W SCHRONISKACH LECZNICZYCH. W bliskości Krakowa są dwa większe schroniska dla dzieci: jedno w Witkowicach — mieści w sobie około 250 dzieci, chorych na oczy, którym bez leczenia groziła ślepota; drugie w Zakopanem, w willi „Nosal", na Bystrem, a w niem przeszło 80 dzieci, które trzeba przez leczenie uchronić od choroby niszczącej całe życie ludzi — od gruźlicy. Większość tych dzieci — to sieroty, które utraciły rodziców wskutek wojny: ojcowie ich zginęli, a matki pomarły w nędzy, pozostawiwszy dzieci same.

Komitet urządzający „Gwiazdkę" dla biednych dzieci w schroniskach zwraca się do polskiej dziatwy, której los pozwolił żyć w lepszych warunkach, aby nie zapomniała o biedniejszych od siebie rówieśnikach i starała się, aby dzień dla niej radosny, stał się także dniem radości dla biednych dzieci w schroniskach. Komitet prosi o składanie podarków gwiazdkowych dla dzieci wyżej wymienionych schronisk leczniczych u p. Zuzanny Fischerowej, Kraków, Rynek gł., Linia A—B 1. 39—40.

APEL DO DYREKCYI KOLEJOWEJ. Otrzymaliśmy z Rudawy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Jest u nas przystanek kolejowy i to „wielki", bo posiada dwa perony i dwie, a właściwie trzy poczekalnie. Dwie z nich 3-ciej klasy, z powybijanemi szybami, są otwarte dla jadących, lecz, niestety, wcale nieopalane. Trzecia poczekalnia 2-giej klasy jest zawsze zamknięta i niedostępna dla „pospolitych". Pociągi stale się spaźniają, a podróżni zwłaszcza do pociągu „szkolnego", który stąd odchodzić ma o godz. 6.43 rano czekają na niego nieraz i po dwie godziny i formalnie duszą się w ciasnej poczekalni. Są to przeważnie robotnicy kolejowi, mieszkający stale w Rudawie, a dojeżdżający do służby w Krakowie. Ale taksamo wyczekują dzieci szkolne, których do Krakowa jeździ około 40 tu. Dzieci te całemi godzinami z płaczem biegają po peronie, aby się rozgrzać.

Czyby Dyrekcya kolejowa, z litości dla tych maluczkich, nie mogła nakazać zarządcy przystanku otworzyć i opalać poczekalnię 2-giej klasy, w której młodzież szkolna mogłaby na pociąg czekać w cieple, a nie była narażoną na marznięcie, popychanie i słuchanie różnych gorszących rozmów ze strony pewnych osobników.

Apelujemy też do Dyrekcyi kolejowej, aby pozwoliła pociągowi warszawskiemu, przejeżdżającemu przez Rudawę około godz. 9.30 rano, zatrzymywać się tutaj, gdyż z Krakowa mamy na dobę 8 pociągów, a odwrotnie tylko dwa.

J. S.

POWIĘKSZENIE OCHRONKI NA GRZEGÓRZKACH. Na Grzegórzkach w Krakowie powiększoną została ochronka dla małych dzieci. Koszta powiększenia ochronki wynoszą około 1,600.000 Mp., z czego dopiero połowa jest spłacona. Wydatną pomoc okazały dotychczas zarządy miejscowych fabryk i gmina m. Krakowa dzięki interwencyi wicepr. p. Rollego. Wielka część składki zbiorowej przypada na tutejszą ludność, która okazała pełne zrozumienie dla sprawy ochronki. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Anatol Nowak.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH. Wczoraj w domu przy ul. Kołłątaja 14 zdarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3-letniego chłopczyka. Oto koło godz. 12 w południe żona konduktora tramwajowego, p. Gratowa, wyszła z domu z obiadem dla swego męża pozostawiając w mieszkaniu dwoje małoletnich dzieci: 3-letniego Stefcia i 6-letnią Anusię. Po wyjściu matki, dziewczynka zamknęła drzwi na zakrętkę i nie zwracała uwagi na braciszka, który zbliżył się do rozpalonego piecyka, stojąc tyłem do drzwiczek. W jednej chwili zajęło się ubranko na dziecku, które, uczuwszy ból, poczęło przeraźliwie krzyczeć i biegać po pokoju. Przestraszona dziewczynka, zamiast otworzyć drzwi i zawezwać pomocy sąsiadów, pobiegła do okna i wybiwszy kilka szyb, zaczęła wołać o ratunek. Zwabieni krzykiem przechodnie, wyważyli drzwi i pospieszyli z pomocą nieszczęśliwemu chłopcu, który stał cały w płomieniach. Prawie nadeszła, nie przeczuwając nic złego, matka, a widząc płonące dziecko, z rozpaczliwym krzykiem rzuciła się na ratunek chłopcu, który śmiertelnie poparzony, dawał tylko słabe oznaki życia. Nieszczęśliwa matka, otuliwszy dziecię, wzięła je na ręce i pobiegła do szpitala, gdzie wszelka pomoc lekarska okazała się już spóźniona, gdyż dziecko po krótkich męczarniach, skonało.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD LEKARZY W WARSZAWIE. Związek miast polskich w dniach 28, 29 i 30 stycznia 1922 r. zwołuje do Warszawy zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, mający na celu omówienie środków zmierzających do podniesienia stanu sanitarnego miast naszych. Bliższych informacyi dotyczących zjazdu udzielają: Biuro Związku miast, ul. Miodowa 7, oraz Wydział zdrowia Warszawy, ul. Zgoda 10.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY-PROWOKATORA W WARSZAWIE. Policyi warszawskiej udało się aresztować dawno poszukiwanego wysłannika komunistów amerykańskich, niejakiego Lindenfelda. Szczególny ten „obrońca ludu" jest żydem warszawskim i w r. 1906 należał do warszawskiej socyal-demokracyi, lecz wówczas zdemaskowano go jako współpracownika „Ochrany". Uciekł więc do Ameryki i tam zaczął pracować „dla ludu" pod sztandarem komunistycznym. Organizował tam zamachy, za co też był ścigany przez władze amerykańskie. Uciekł więc znowu do Polski — ale tu na szczęście zdołano go ująć.

MORDERSTWO W SIELCACH. Do mieszkania sklepikarzy w Sielcach pod Warszawą, Joska i Hirli Posamoników wtargnęło onegdaj wczesnym wieczorem trzech bandytów, zastrzelili Joska i Hirlę, poczem zrabowali trochę pieniędzy i rzeczy i uciekli. Przypadkowy świadek, 13-letni kuzyn zamordowanych zaalarmował sąsiadów, ci zaś przechodzących wywiadowców, którzy natychmiast puścili się w pogoń i ujęli jednego z bandytów, Piotra Bielaka, poszukiwanego już za napady bandyckie.

POLICYA KONFISKUJE „NUŻ W BZUHU". Policya warszawska skonfiskowała jednodniówkę futurystów pod tytułem „Nuż w bzuhu".

WYBRYKI STRAŻNIKÓW CELNYCH. Z Katowic donoszą: We czwartek dn. 15 b. m. zastrzelili żołnierz straży granicznej Karola Niemca w Punczowie. Żołnierze graniczni aresztowali Niemca pod zarzutem przemytnictwa. Kiedy aresztowanego prowadzono koło jego domostwa, zapytała żona aresztowanego strażników, co zamierzają z jej mężem uczynić? na co jeden z żołnierzy uderzył ją w piersi. Kiedy zaś mąż ujął się za znieważoną, zastrzelił go żołnierz na miejscu. Batalion celny graniczny przybył na Śląsk Cieszyński z Baranowic i pełni tutaj służbę z wielką bezwzględnością wobec ludności. W zeszły poniedziałek ostrzeliwali dzieci pędzące bydło, strzelali nawet do żandarmeryi i straży skarbowej. Sfery miejscowe zapytują, jakie właściwie funkcye mają bataliony celne, które nie podlegają ani władzy wojskowej, ani cywilnej.

„EINWOHNERWEHR" W SOPOTACH. Z Gdańska donoszą nam, że gmina Sopot organizuje „Einwohnerwehr" na koszt swych mieszkańców. Instytucya ta, z racyi ukryte wojsko, będzie naturalnie placówką reakcyjną i monarchistyczną na wzór podobnych instytucyi, istniejących w całych Niemczech.

DO CZEGO SĄ POTRZEBNE ORDERY PRUSKIE. „Gazeta Gdańska" donosi, że władze tamtejsze nie udzieliły pewnemu prowizorowi w Gdańsku koncesyi na aptekę z tego powodu, że nie posiadał żadnego orderu pruskiego.

CZAS LETNI NA ZACHODZIE. Ang. urząd spraw wewnętrznych donosi, że rządy Anglii, Francyi i Belgii porozumiały się, by rozpoczynać w przyszłości czas letni w nocy ostatniej soboty w marcu, a kończyć w nocy 1-szej soboty października.

MALWERSACYE W ZARZĄDZIE „SUEDBAHN". W zarządzie austr. kolei południowej („Südbahn") wykryto olbrzymie malwersacye. Szkoda, wyrządzona sfałszowaniem ksiąg rachunkowych, wynosi 20 milionów koron austr. Ostoroch urzędników aresztowano.

PRUSKI SINOBRODY. Państwo „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów" nie pozostaje w tyle za Francyą pod względem kryminalności, a nawet często ją wyprzedza. Obecnie toczy się w Berlinie wstępne śledztwo przeciw niejakiemu Grossmannowi, który — jak dotąd policya zbadała — zamordował w okrutny sposób, ćwiartując swe ofiary, pięć kobiet. Możliwem jest, że śledztwo sądowe wykaże większą liczbę ofiar, a wtedy Grossmann będzie przedstawiał typ równie krwawego zbrodniarza, jak Landru.

SFINGOWANY LIST OFIARY LANDRU. Sąd karny w Wersalu otrzymał z Brukseli list, podpisany przez Adryannę Cuchet, jednej z licznych zaginionych ofiar Sinobrodego Landru. Sąd wersalski zwrócił się do władz belgijskich z prośbą o sprawdzenie, czy p. Cuchet istnieje rzeczywiście i czy napisała powyższy list. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z mistyfikacyą dobrze obmyślaną.

Zawiadomienia i komunikaty.

SKŁADKI NA NAJUBOŻSZE RODZINY W KRAKOWIE. Magistrat zezwolił na zbieranie składek po lokalach w niedzielę 18 b. m. na ubogich pod opieką Stow. PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Stowarzyszenie to, odwiedzając corocznie odzieży parszet najuboższych rodzin naszego miasta i opatrując ubogich chorych, znajduje się obecnie bez funduszów. Gorąco zatem polecamy tę zbiórkę ofiarności publicznej.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Lotb (Warszawa) wygłosi odczyt p. t. „Teorya konstytucyonalizmu a współczesne poglądy na normalną budowę człowieka".

ZWIĄZEK ARTYSTÓW (ul. Szpitalna) urządza w niedzielę o godz. 8 wieczorem zebranie, na którem Dr Ad. Klęsk wygłosi odczyt p. t. „Mózg a dusza".

TATRZAŃSKIE TOW. NARCIARZY urządza dnia 19 b. m. w sali wykładowej Muzeum przemysł. w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, wieczór projekcyjny połączony z odczytem p. t. „Sport narciarski i fotografia krajobrazu zimowego". Prelegentami będą: Dr Witold Sikorzewski i inż. Aleksander Bobkowski. Zaproszenia tego odczytu, ze względu na osoby prelegentów, jakoteż niezwykle piękne przezrocza, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Bilety w cenie 200 Mk., dla Tow. sportowych 100 Mk., dla uczniów szkół średnich 50 Mk. — do nabycia przy wejściu.

ST. GRUSZCZYŃSKI wczoraj nagle uległ niedyspozycyi (angina gardła) i stąd koncert, zapowiedziany na dzień 18 b. m., odkłada artysta na dni kilka, nie chcąc publiczności sprawić się z powodu niedyspozycyi zawodu. Nowy termin poda artysta niebawem, który tylko niedysporozycya minie.

POPOŁUDNIE MUZYCZNE dla młodzieży szkolnej urządza „Polski Związek muzyczno-pedagogiczny" w sali Instytutu muzycznego, w najbliższą niedzielę 18 b. m., o godz. 4 po południu. Program wykonają uczniowie i uczenice członków Związku.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1481, 1482, 1483 i 1484-tą Tow. akcy. B-cia Jabłkowscy w Warszawie, 1485, 1486 i 1487-mą Związek pracowników notaryatu hipotek w Warszawie; 1488 i 1489-tą Tow. ubezpieczeń „Snop" w Warszawie; 1490 i 1491-szą Gimnazyum A. Wallickiej w Warszawie; 1492-gą i 1493-cią grono lekarzy-członków Stow. lekarzy polskich w Warszawie; 1494 Spółdzielnia rolniczy, warszawska Spółka ... i pracownicy; 1496 i 1497-mą urzędnicy Ministerstwa aprowizacyi; 1498-mą i 1499-tą pracownicy Spółki akc. Br. Buch i Warner — wpłacając po 20.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po południu po cenach zniżonych niezawodne „Bajki" Bałuckiego; wieczorem po raz drugi „Straszne dzieci" Rostworowskiego, tak entuzyastycznie przyjęte przez publiczność. „Straszne dzieci" wypełnią repertuar przedświąteczny do piątku włącznie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Bajki" Bałuckiego, wiecz. „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Poniedziałek 19 b. m. „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Wtorek 20 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Środa 21 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Noc w Wenecyi" Straussa, wiecz. „Szkoła miłości" Korolanyi'ego.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 18 b. m.: Po południu i wieczorem „Słowik hiszpański".
Poniedziałek 19 b. m.: „Cyrkówka".
Wtorek 20 b. m.: „Słowik hiszpański".
Środa 21 b. m.: „Taniec szczęścia".

Ogłoszenie.

Wzywa się posiadaczy książeczek władkowych wiedeńskiego Urzędu Pocztowych Kas Oszczędności do bezzwłocznego przesłania wymienionych książeczek (wraz z wypełnioną kartą wypowiedzeń) do tutejszej Pocztowej Kasy Oszczędności, celem zlikwidowania złożonych na nich oszczędności.

Książeczki będą przyjmowane do końca lutego 1922 r.

Po tym terminie realizowanie książeczek będzie możliwe jedynie bezpośrednio przez właścicieli tychże w Urzędzie Pocztowych Kas Oszczędności w Wiedniu.

Również zaginione lub uległe zniszczeniu książeczki mogą być zlikwidowane po uprzedniem przeprowadzeniu postępowania amortyzacyjnego.

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie.

Mały fejleton.

„Semilatin".

Idea języka powszechnego oddawna pokutuje w umysłach ludzkich, choć nie przyniosła dotąd naprawdę pozytywnych wyników. Po „volapücku", „idiom neutral"; „esperanto", „ido" przyszła teraz kolej na „semilatin". Świeżo ukazała się w Lincu książka, nosząca tytuł, łatwo zrozumiały dla każdego, co zachował lub dopiero nabył choćby elementarne wiadomości z łaciny: „Interlingua in forma di Semilatin, illustrad per cento exemplo. To auctore Wilfrido Moeser, Sacerdote Benedictino".

O. Moeser zajmuje się już od lat kilkunastu sprawą języka powszechnego, opartego o łacinę. Nie jest on jednak pierwszym, który wpadł na ten pomysł, gdyż już dawniej — między innymi — prof. Peano z Turyny dał projekt języka powszechnego pod nazwą „Latino sine flexione". W przedmowie do swej książki podnosi O. Moeser, że badania nad dotychczasowym ruchem w kierunku stworzenia języka powszechnego, doprowadziły go do przekonania, iż da się stworzyć taki język, lecz tylko przy najściślejszem oparciu się na jednym z języków naturalnych. Wybrał on w tym celu łacinę, sprowadzając jej naukę o formach do jaknajprostszej postaci i obchodząc trudności słownikowe przez używanie zwykłego słownika łacińskiego, uzupełnionego słowami, których potrzebuje stan obecnej cywilizacyi i kultury.

Zauważywszy, że łacina weszła w znacznej części w skład najważniejszych języków europejskich, wyzyskanie, idące możliwie daleko, łaciny dla celów języka powszechnego ma wszelkie widoki powodzenia. Dość wspomnieć, że nie mówiąc już o języku francuskim, język angielski posiada 55.000 słów pochodzenia łacińskiego, a niemiecki 30.000.

Pojęcie o projektowanym przez uczonego Benedyktyna języka daje wstęp do monologu Szyllerowskiej „Dziewicy Orleańskiej": „Żegnajcie mi góry, ukochane pola!...", który przełożony na „Semilatin", brzmi w ten sposób: „Valete, o vos montes, o vos campos, vos les chi con ni vide ten lactos dies ma felici mia pueritio. Perpetuo valete! I mi nunc, nec unquam adreverte tes!".

Zgon Kamila Saint-Saensa.

Jak donoszą pisma francuskie z Algieru, zmarł tam wczoraj nagle w 86 roku życia najwybitniejszy współczesny kompozytor francuski, Kamil Saint-Saens, twórca „Samsona i Dalili", „Stefana Marcel", „Ascanio" oraz wielu innych oper, członek francuskiej Akademii sztuk pięknych.

Wybitny kompozytor francuski, jeszcze przed 15 laty główny przywódca twórczości instrumentalnej we Francyi, wsławił się licznemi dziełami symfonicznemi, jak: 4 symfonie, 2 Suity, obrazy symfoniczne: Młodość Herkulesa, Faeton, marsz heroiczny i rozpowszechniony „Danse macabre". Efektowną błyskotliwością i lirycznym charakterem odznaczają się jego koncerty, z których 5 fortepianowych, 3 skrzypcowe, 2 na cello zyskały sobie szybko popularność. Niepośledniej wartości są również jego kompozycye organowe, zdradzające duże znawstwo instrumentu, sam bowiem był jeko organista zatrudniony w kościele S. Madeleine w Paryżu. Dopiero od r. 1870, mając lat 35, oddał się wyłącznie kompozycyi, zbywszy się wszelkiego zawodowego stanowiska. Z niemniej pomyślnym rezultatem oddawał się też kompozycyi wokalnej; znane są jego opery „Samson i Dalila", „Ascianio", „Fryne"; „Henryk VIII", jak również oratoryum na Boże Narodzenie, Requiem, liczne motaty i kantaty. Nie zaniedbywał również działalności i na polu literatury muzycznej, wydając: „Problemes et mysteres" w r. 1894, „Partraits et Souvenirs" w r. 1900.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 275. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu bez dyskusyi 11 projektów ustaw. Poseł Sokolnicka referowała rezolucyę komisyi oświatowej w sprawie ustawodawstwa dla państwowych uniwersytetów i politechnik oraz ich profesorów i pomocników naukowych. Rezolucye te wzywają rząd, aby przedstawił plan popierania twórczości naukowej, aby wniósł projekt ustawy o pragmatyce, oraz ustawę emerytalną dla profesorów i pomocników naukowych, tudzież projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, wreszcie wzywa się rząd, aby wniósł bezzwłocznie nowelę do ustawy o uposażeniu profesorów i pomocników naukowych w szkołach akademickich. Rezolucye te przyjęto.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o

naprawie gospodarki finansowej.

Wniose większości do art. 5 odrzucono, poczem całą ustawę, jakoteż ustawę o obiegu pieniężnym przyjęło w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do rozpraw

o kryzysie w przemyśle.

Pos. Balicki przedstawił sprawę i oznajmił, że połączone komisye przemysłowo-handlowa i ochrony pracy rozpatrzywszy wniosek nagły klubu N. P. R. i pos. Gdyka, wnoszą rezolucyę wzywającą rząd, aby pod kontrolą udzielał kredytu na rozpoczęcie wydatnej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby i zmusił sfery kupieckie do zajęcia jednolitego stanowiska, przekazał rodzimemu przemysłowi obstalunki rządowe, prowadził ewidencyę towarów przychodzących z zagranicy i regulował ażio cen, aby przystąpił do zróżniczkowania taryf kolejowych i eksportowych, ułatwił eksport z Polski, przy nowelizacyi ustawy o ochronie lokatorów, zabezpieczył także interesy właścicieli nieruchomości, nie wnosząc wyjęcia z pod ustawy lokalów przemysłowych, ale przez podwyższenie mnożnika, dalej, aby wniósł ustawę zabezpieczającą robotnikom zasiłek podczas kryzysu, aby równomiernie rozdzielał węgiel górnośląski we wszystkich dzielnicach, wreszcie aby utrzymywał w ruchu zakłady będące pod zarządem państwa, aby zakładów nie zamykał całkowicie, lecz w razie konieczności ograniczał produkcyę, nie wydalając robotników, aby nie obniżano im zarobku, aby zniżono ceny mielwa i wypieku.

Poza temi wszystkiemi rozolucyami większości są rezolucye mniejszości, mianowicie poseł Reger wzywa rząd do budowy dworca kolejowego w Cieszynie, kolei łączącej Cieszyn z G. Śląskiem oraz do wybudowania kilku nowych kopalń na Śląsku Cieszyńskim. Dalej rezolucya posła Żuławskiego wzywająca rząd do wniesienia ustawy uprawniającej rząd do przeprowadzenia przymusowych zarządów w zakładacr przemysłowych.

Mowa wicem. Strassburgera.

Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu Strassburger: Przed dwoma tygodniami przedstawiłem Sejmowi poglądy rządu na sprawę kryzysu przemysłowego i wysunąłem trzy punkty, a mianowicie: dążenie do zniżki cen, pomoc kredytową i poparcie wywozu polskiego. Wywóz polski zagranicę napotyka na dosyć znaczne trudności, gdyż wtedy, gdy marki polskie stały bardzo nisko, konjunktura zdawała się być korzystną dla kupców, przeszkodą był przedewszystkiem brak stabilizacyi marki i złączone z tem wielkie ryzyko. Dołączyły się jeszcze inne przyczyny, a mianowicie szybka zwyżka marki polskiej. — W ostatnich czasach sytuacya poprawiła się jednakże nieco. Rząd wydał zresztą szereg zarządzeń, ułatwiających eksport i zarządzenia te wydały nawet pewne rezultaty. Oczywiście, że w tych warunkach musimy się spotkać z konkurencyą innych państw na rynkach wschodnich i że Czechosłowacya, Niemcy, Anglia będą z nami konkurowały, ale to jest konieczne i podniesie walory Polski jako czynnika tranzitowego dla handlu z Rosyą. Co do pomocy kredytowej, to od czasu, kiedy ostatni raz to mówiłem na plenum, rząd udzielił dalszych kredytów przemysłowi w wysokości 10 miliardów. Co do dalszej pomocy finansowej, to w miarę potrzeby udzielać jej będziemy. Sytuacya finansowa banków ostatnio nieco się poprawiła. W przemyśle papierniczym nastąpiła zniżka o 6%, choć zapowiadano 20%, ceny celulozy spadły o 10%, ceny maszyn i wyrobów maszynowych o 50%, a w tych dniach spodziewamy się dalszej zniżki. Ceny żywności niektórych artykułów spadły. Rząd zawiesił cła od tłuszczu, masła, margaryny itd. Do 1 stycznia nastąpią może dalsze zawieszenia.

Pos. Wierzbicki nie może się zgodzić z ministrem przemysłu i handlu Przyczyny kryzysu w Polsce są takie same, jak na całym świecie i twierdzi, że niesłuszne jest mniemanie, jakoby przemysł ulokował swoje zyski zagranicą. W sprawie zarobków muszę zwrócić uwagę, że może być dla robotników korzystniejszą redukcya zarobków w przyszłości o 20% i praca w ciągu pełnych 6 dni tygodnia, niż utrzymanie zarobków na tym samym poziomie, lecz zredukowanie dnia pracy. Mówca jest zasadniczo przeciwny wprowadzeniu zarządów przymusowych w jakichkolwiek wypadkach.

Po przerwie przystąpiono do dalszej
rozprawy o przesileniu w przemyśle.

Pos. Gdyk przedstawia sprawę bezrobocia i domaga się, aby rząd tę klęskę złagodził, zwraca się z tem żądaniem do społeczeństwa, do prasy i do Sejmu.

Na tem dyskusyę zamknięto.

W głosowaniu przyjęto pierwszą rezolucyę komisyjną z dodatkiem p. Rosseta, aby pomoc kredytowa dotyczyła także rękodzieła. Wreszcie uchwalono po porządku wszystkie rezolucye.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany postanowień o tymczasowym

poborze państwowych podatków dochodowych.

Pos. Woźnicki: Na skutek wniosku komisya postanowiła zmienić ustawę z dnia 20 maja b. r., aby podatnikom umożliwić odwoływanie się do wyższej instancyi w razie niesprawiedliwego wymiaru podatku dochodowegi i aby w związku z tem skasowano karę za zwłokę i wstrzymano egzekucyę. Komisya wnosi również rezolucyę wzywającą rząd, aby projekty zeznań do zapłaty podatków dochodowych były ułożone tak, aby mogły być wypełnione przez podatników.

Zgłoszono kilka poprawek.

We formalnej dyskusyi, jaka się wywiązała, wzięli udział posłowie Woźnicki oraz Osiecki, poczem sprawę odesłano do komisyi.

Emisya 30 miliardów marek.

Po krótkim referacie pos. Osieckiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dalszej emisyi biletów skarbowych. Ogólna suma tych biletów wynosi 30 miliardów. Od dnia 1 lutego przyszłego roku pozostanie w obiegu 15 miliardów.

Umowa z Gdańskiem.

Przystąpiono do ratyfikacyi umowy Polski z Gdańskiem z dnia 24 października b. r.

Pos. St. Grabski: Umowa ta jest rozwinięciem konwencyi z dnia 9 lutego 1920 roku, która nam podyktowana została w Paryżu. Umowa ta nie daje nam politycznych korzyści, ale też nie przynosi nam uszczerbku. Wprawdzie Gdańsk dotychczasową swoją postawą, szczególnie w chwili najścia bolszewików, nie zasłużył na wielkie korzyści, ale komisya dla spraw zagr. powodowała się tymi względami, że należy raczej na drodze dobrowolnego układu załatwić stosunek Polski do jej sąsiadów, niż dopuszczać do tego, aby wszystkie sprawy były załatwiane wyrokiem Ligi narodów. Komisya proponuje ratyfikacyę tej umowy.

Min. Skirmunt: Tam, gdzie interesy są różne, chodzi o wytworzenie interesu wspólnego, a wspólność interesów nie wytwarza się przeciwstawieniem tychże, lecz ich uzgodnieniem. Tym duchem uzgodnienia interesów były przepojone rokowania, które doprowadziły do umowy. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że umowa jest tylko kompromisem, który może niezadowolnić jednej albo drugiej strony. Rząd w odniesieniu do Gdańska stosował politykę rozważną, przewidującą i świadomą swych celów (brawa). Sprawę przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Załuska w imieniu komisyi wojskowej zdał sprawę z wniosku o zniesieniu nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej sejmowej. Pos. Moraczewski przedstawił sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej o projekcie rządowym ustawy rozciągającej na całe państwo ustawę z dn. 6 lipca 1920 o ujednostajnieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Izba uchwaliła całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono następnie ustawę w sprawie udzielenia ministrowi przem. i handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw co do uregulowania sprawy opałowej.

Następnie pos. Wasilewski referował ustawę o zniesieniu ministerstwa aprowizacyi. Mocą tej ustawy ministerstwo aprowizacyi przestaje istnieć od 31 grudnia. Uprawnienia jego przechodzą na min. spraw wewn. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wniosku nagłego posła Wierzbickiego w sprawie stosowania ustawy o reformie rolnej w majątkach prywatnych, wydzierżawionych drobnym rolnikom jeszcze w okresie przedwojennym. Komisya wnosi następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby w dobrach będących własnością państwa skarbowych i donacyjnych, które już przed wybuchem wojny były wydzierżawione drobnym dzierżawcom, wstrzymał parcelacyę do czasu wydania specyalnych przepisów i pozostawił je na razie w dzierżawie dotychczasowych drobnych dzierżawców.

Przystąpiono do ustawy o zasileniu finansów w b. zaborze rosyjskim i austryackim. Pos. Federowicz oświadcza, że związek miast żąda 50% udziału w podatku dochodowym. Komisya skarbowo-budżetowa rozpatrzywszy postulaty miast i uwzględniając stanowisko min. skarbu, proponuje 30% wpływu z tego podatku na rzecz miast. Pos. Średniawski wnosi poprawkę ograniczającą czas poboru przez miasta 30% państwowego podatku dochodowego do roku 1923. W głosowaniu popawkę pos. Średniawskiego odrzucono.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie 10 stycznia 1922. Wicemarszałek Osiecki życzył posłom Wesołych Świąt.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady sejmowe ciągnęły się w sobotę od godziny 11 przed południem do późnego wieczora. Udział posłów był bardzo liczny, albowiem marszałek Sejmu pozwolił biuru sejmowemu wypłacić pensye poselskie dopiero około godziny 6 wieczorem. Najważniejszym momentem było uchwalenie ustawy o środkach gospodarczych państwa, tudzież przyjęcie rezolucyi, przedstawionej na wniosek klubu chrześcijańskiej demokracyi w sprawie przesilenia finansowo-gospodarczego w Polsce.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Z. Dreszer, członek klubu partyi socyalistycznej, zrzekł się mandatu poselskiego. W jego miejsce prawdopodobnie wejdzie Dr Kunicki.

Berlin. (A. W.) Reichstag obradował wczoraj nad wnioskiem nacyonalistów, komunistów i niezawisłych socyalistów w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w całem państwie. Po dłuższej rozprawie wniosek ten został przyjęty.

Lipsk. (A. W.) Proces przeciwko kappistom zbliża się ku końcowi. Prokurator zażądał wczoraj 7 lat twierdzy dla Jagowa, 6 lat zaś dla Wagenheima i Schyle, oskarżając ich o zdradę stanu, z powodu zamiaru obalenia konstytucyi weimarskiej.

Belgrad. (A. W.) Z Albanii donoszą o rozruchach w Monastyrze, Durazzo i Walonie. W Tiranie wypędzono członków rządu albańskiego i utworzono nowy rząd. Położenie jest bardzo krytyczne.

Wiadomości gospodarcze.

AKCYZA OD ZAPAŁEK. Biuro pras. Ministerstwa skarbu komunikuje: Od 1 stycznia roku przyszłego wchodzi w życie rozporządzenie Rady ministrów o podwyższeniu akcyzy od zapałek dotychczasowej opłaty 1 marki na 2 marki od pudełka, zawierającego nie więcej niż 60 sztuk zapałek. Każdy, kto w dniu 1 stycznia 1922 r. posiadać będzie zapas pudełek, musi zgłosić do poprawy, celem dodatkowego opodatkowania, najpóźniej w dniu 3 [illegible] 1922 r. Zgłoszenia te powinny wniesione w trzech równobrzmiących egzemplarzach, a [illegible] w b. zaborze austryackim do oddziału kontroli skarbowej z podaniem ilości zapałek, oraz adresu, względnie miejsca przechowania zapałek. Do zgłoszenia zapałek zobowiązane są także osoby prywatne, o ile posiadają więcej, niż [illegible] pudełek.

KURS WALUT w wolnym obrocie [illegible] szacowań sobotnich wynosił: dolary amer. 30[illegible] Mk., dolary kanad. 2400 Mk., funty szterl. 12.800 Mk., franki szwajc. 600 Mk., franki franc. 240 Mk., liry 130 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 16.50 Mk., korony czeskie 37.50 Mk., niem. austr. korony 40 fen.

Przekazy: na Berlin 17.25 Mk., na Pragę 38.75 Mk., na Wiedeń 49 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. końcowe kursa dewiz z dn. 17 b. m.: Berlin 2.60, Holandya 187, Nowy Jork 516, Londyn 21.48, Paryż 40.40, Medyolan 25.55, Bruksela 38.75, Kopenhaga 100, Sztokholm 126, Uhrystyania 79, Madryt 76, Buenos Aires 170, Praga 6.30, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.95, Warszawa 0.16, Wiedeń 0.20, austr. stempl. 0.10.

Warszawa. P. A. T. Dnia 17 b. m. Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3280—3160, sprzedaż 3160, kupno 3060, franki francuskie gotówka: trans. 252—257.50, sprzedaż 251.50, kupno 247 i pół, czeki: trans. 254—252, funty szterlingi gotówka: trans. 13.400, 13.250, sprzedaż 13.250, kupno 13.100, czeki: trans. 13.500, 13.300, Belgia: czeki trans. 240, Nowy Jork czeki: trans. 3210—3117, marki niemieckie gotówka: trans. 16.50, 16, 16.10, sprzedaż 16.10, kupno 16.45, czeki: trans. 16.50, 16, 16.25, korony austryackie czeki: trans. 50, sprzed. 49.25, kupno 48.25.

Nauka, literatura i sztuka.

O. Konstanty Marya Żukiewicz, Dominikanin: „Cudowny obraz Matki oBsk ej Różańcowej w kościele krakowskich OO. Dominikanów". Kraków 1921 in 8-o, st on 266 z 6 rycinami.

Tenże: „1221—1921. Dwie dominikańskie Rocznice". Kraków 1921, stron 118 z 10 rycinami.

Znany szeroko kaznodzieja a żarliwy czciciel Matki Najśw. wzbogacił świeżo Monografią i Maryologią polską dwoma pracami ku uczczeniu i dwóch rocznic i jednego faktu (koronacyi obrazu N. M. P. Różańcowej) pamiętnego w dziejach nietylko swego zakonu. Obraz wspomniany prócz tego, że otacza go cześć tysięcy wiernych, jest nadto, podobnie jak i wizerunek na Jasnej Górze, złączony z niejedną chwilą pamiętną i w dziejach Krakowa i w historyi Polski. Choć od końca XVI. w. znajduje się w kościele Św. Trójcy, nie miał dotąd godnej siebie monografii, acz wielu autorów i nim wspomina: przyczynił się do tego straszny pożar w 1850 r., niszcząc dużo cennego materyału historycznego. Ocalałe reszty oraz cały materyał bibliograficzny wyzyskał pracowicie czcigodny autor pracy, która nietylko jest monografią historyczną, ale i czytaniem pobożnem na cały miesiąc różańcowy rozłożonem. I w tem tkwi moment historyozoficzny tej monografii, że przeszłość tego obrazu dowodząca potęgi wstawiennictwa Maryi ma nas zachęcić do ufności w nią na przyszłość. Osobne rozdziały (III. i IV.) poświęca autor dziejom powstania tego wizerunku: jest on kopią obrazu Santa Maria Maggiore w Rzymie, do którego i Stanisław Kostka miał wielkie nabożeństwo. Być może, że kopia ta już za życia tego Świętego znajdowała się w rzymskim nowicyacie Tow. Jezusowego; jednakowoż zdaniem naszem jest stanowczo niemożebnem (czego zresztą i autor na pewno nie twierdzi), by ten obraz mógł być własnością św. Kasztelanica zakroczymskiego. Wystarczy zestawić tu daty biograficzne św. Stanisława z datami z dziejów obrazu. I tak kopią z wizerunku w bazylice S. Maria Maggiore pozwolono zdjąć dopiero na prośbę św. Franciszka Borja, Generała Tow. Jezus., t. j. dopiero po 2 lipca 1565 (data wyboru na Generała), a więc kiedy św. Stanisław był już uczniem we Wiedniu, nie mógł go więc zabrać z Rostkowa, ani też nosić ze sobą czasu podróży pieszej z Wiednia.

Drugie dziełko wyż wspomniane O. Żukiewicza wywołała siedmsetna rocznica zgonu św. Dominika oraz wprowadzenie jego Zakonu, a tem samem i nabożeństwa Różańcowego do Polski. Obok postaci Patryarchy Zakonu kaznodziejskiego przesuwają się przed nami postacie i Świętych naszych Rodaków, oddanych temu nabożeństwu i Pisarzy je szerzących i faktów dziejowych w których ono na jaw występowało. Jest to poniekąd uzupełnienie pracy pierwszej, a obie są zaszczytnem dla Autora wykonaniem jednej z uchwał Kongresów międzynarodowych Maryańskich, domagających się odpowiednich monografij wizerunków Pogarodzicy.

M. B.

Jarosz Włodzimierz: „Dzieje Polski". Opowiadania dla młodzieży. Z ilustracyam Wandy Korzeniowskiej, Warszawa 1921. Instytut. wydawn. „Biblioteka polska". Zakłady graficzne „Bibliot. polsk." w Bydgoszczy, 8-o, str. 159 i spis rzeczy str. 3.

Z pośród coraz częściej ukazujących się opowiadań dla młodzieży (Rydla, Kisielewskiej, Geberta, Gebertowej i innych) z zakresu dziejów Polski, książka powyższa dodatnio się wyróżnia. W krótkich 112 rozdziałach z dobrze dobranymi tytułami i z 65 ilustracyami związanemi z tekstem (choć nie zawsze należycie reprodukowanymi), opowiada autor „Dzieje Polski" od wieków najdawniejszych po czasy ostatne, unikając przeładowania datami i szczegółikami drugorzędnego znaczenia. Styl i język jasny i poprawny ułatwia zrozumienie opowiadań. Historyi średniowiecznej Polski poświęca autor 36 rozdziałów, nowożytnej 48, Polsce w niewoli 36, a tylko jeden p. t. „Zmartwychwstanie Polski", Polsce współczesnej, gdzie jednak ani słowem nie wspomina o wojnie polsko-ukraińskiej, napadzie Czechów na Śląsk, ani o napadzie bolszewików na Polskę, ani o powstaniach górnośląskich ani o uchwaleniu przez Sejm konstytucyi i t. p. sprawach, mimo, iż książka powyższa ukazała się z końcem r. 1921. Ten brak wiadomości o Polsce zmartwychwstałej, wśród klęsk, walk i pożogi uważamy za wadę książki wielką, ale jedyną. Wreszcie dodać winniśmy, iż w rozdziale 111 mówi autor „o Polakach poza Polską", wprowadzając wiadomości dla młodzieży nie notowane dotąd zwyczajnie w podręcznikach, co autorowi za zasługę poczytać należy.

W. K.

„SKAMANDER". Ukazał się Nr. 14—15 „Skamandra" (za listopad-grudzień). Zeszyt zawiera wiersze Jarosława Iwaszkiewicza, Zygmunta Karskiego, Zdzisława Kleszczyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, prozę poetycką Jerzego Mieczysława Rytarda, nowelę Stanisława Balińskiego p. t. „Miasto Księżyców", przekład II. części „Obłoku w spodniach" Włodzimierza Majakowskiego, pióra Tuwima. W dziale krytycznym Anatol Stern omawia przełom w współczesnym teatrze naturalistycznym („Manekiny naturalizmu"). Stanisław Ignacy Witkiewicz drukuje ostatnią część rozprawy o „Kwestyi czystej formy na scenie". Redakcya „Skamandra wprowadziła na nowo działy krytyki literackiej — Emil Breiter, teatru — Wiliam Horzyca, muzyki — Jarosław Iwaszkiewicz. Zeszyt uzupełniają obfite varia i reprodukcya autografu Karola Szymanowskiego (muzyka do „Waddy" Tuwima). Okładkę rysował Tadeusz Gronowski.

Wydawnictwo „Skamandra" zapowiada regularne ukazywanie się miesięcznika, począwszy od bieżącego zeszytu.

PORADNIK JĘZYKOWY, wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września. Grudzień 1921. Zeszyt 30. Serya B. Wydawca i red. odp. R. Zawiliński, Kraków, ul. Podwale 7.

Numer zawiera: 1. Sposób poznawania języka przez R. Z. — 2. Zapytania (językowe) i odpowiedzi. — 3. Rozmaitości. — 4. Spis wyrazów i zwrotów objaśnionych w roczniku 1921 r., a nadto „Zapowiedź Red. na r. 1922", z której dowiadujemy się, iż Red. „Poradnika" zaprosiła do współpracy: Dra Dobrzyckiego, prof. un. pozn., Art. Passendorfera dyr. gimn. we Lwowe i Cz. Rogkiekiego prof. gimn. w Warszawie.

CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE. Nr. 7—8, rocznika XIX zawiera następującą treść: Artykuł wstępny prof. Zolla p. t.: Napoleon jako ustawodawca, protokoły obrad Sekcyi prawa cywilnego Komisyi Kodyfikacyjnej. — Prawo autorskie prof. Górskiego dwa projekty ustawodawcze, a to prawa handlowego, osobowego i o domach składowych. — Prof. Rossowskiego: rozstrząsania w kwestyi najmu i dzierżawy. Artykuły te zapoznają nas z najbardziej aktualnemi zagadnieniami z dziedziny prac nad kodyfikacyą jednolitego prawa polskiego na tle współczesnego stanu nauki i prawa, a dzięki swej fachowości wysokiemu poziomowi kładą trwałe podwaliny pod nasze prawodawstwo. — Dział głosów ze świata prawniczego przyniósł krytyczne uwagi adw. Skapskiego do publikowanego przez Wydział karny Komisyi Kodyf. projektu ustawy o sądach dla nieletnich. W dziale recenzyi przedstawia prof. Bautro najnowsze prace uczonych włoskich z zakresu filozofii, prawa, a prof. Reinhold omawia świeżo wydany System prawa kanonicznego prof. Krzymuskiego.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.